

**Przemówienie ojca Jamesa McCurry OFMConv
podczas ceremonii pośmiertnego wręczenia Orderu Orła Białego
ojcu Łucjanowi Królikowskiemu
Waszyngton, 24 czerwca 2020 r.**

W ciągu ostatnich dziesięciu lat mam przywilej służyć Zakonowi franciszkanów w Ameryce jako prowincjał. W czasie mojej posługi przełożonego – mimo iż jestem Irlandczykiem – często starałem się rozmawiać ze śp. ojcem Łucjanem Królikowskim i powiedzieć do niego choćby kilka słów w języku polskim. Kiedy próbowałem mówić w języku polskim, ojciec Łucjan zawsze się uśmiechał. Był to za każdym razem piękny uśmiech, choć nigdy nie wiedziałem, czy ten uśmiech oznaczał potwierdzenie, że mój polski jest dobry, czy też może wyrażał pewnego rodzaju politowanie. Dzisiaj, z szacunku dla ojca Łucjana, chciałbym spróbować skierować kilka słów w języku polskim. Ufam, że ojciec Łucjan rzeczywiście będzie uśmiechał się z nieba do mnie i do nas wszystkich.

W szczególny sposób modlę się o to, aby ojciec Łucjan uśmiechnął się do Jego Ekscelencji Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Andrzeja Dudy. We wrześniu zeszłego roku miałem okazję przywieźć ojca Łucjana na spotkanie z Panem Prezydentem do New Britain w Connecticut. Był to czas, kiedy ojciec Łucjan świętował swoje setne urodziny. Pan Prezydent osobiście pozdrowił go na zakończenie Mszy św. w kościele Krzyża Świętego. Później ojciec Łucjan powiedział mi, że spotkanie z Prezydentem jego umiłowanej ojczyzny postrzega jako największy zaszczyt w swoim życiu. Nie wiedział wówczas, że dziewięć miesięcy później Pan Prezydent odznaczy go pośmiertnie najwyższym odznaczeniem Rzeczypospolitej Polskiej, Orderem Orła Białego, nadawanym najwybitniejszym Polakom. Z największą wdzięcznością i szacunkiem pragnę pokornie przyjąć w imieniu ojca Łucjana i ku jego pamięci to najwyższe odznaczenie.

Ojciec Łucjan był franciszkaninem, należał do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych. My franciszkanie przybyliśmy do Polski w 1236 r. Dzisiejsza uroczystość jest wyjątkowym wydarzeniem w osiemsetletnich dziejach Zakonu franciszkanów. Po raz pierwszy w historii franciszkanów i w historii Polski Order Orła Białego zostaje przyznany franciszkaninowi. Ojciec Łucjan Królikowski, pokorny polski franciszkanin, jak najbardziej zasługuje na ten order! Decyzja Pana Prezydenta, aby odznaczyć ojca Łucjana Królikowskiego, jest inspiracją dla nas, zgromadzonych dzisiaj tutaj na tej uroczystości, jak również dla narodu polskiego oraz dla franciszkanów na całym świecie. To dzień radości! Razem z ojcem Łucjanem wzniesmy się na skrzydłach Orła Białego, wzniesmy nasze głosy w hymnie wdzięczności dla Boga i dla ojczyzny.

Ojciec Łucjan lubił opisywać swoją podróż życia, liczącą cały wiek, jako „franciszkańską odyseję”. Już jako 15-letni chłopiec, młody Zbigniew (później w Zakonie przyjął imię Łucjan) był pełen podziwu dla późniejszego świętego, ojca Maksymiliana Kolbego, i dlatego wstąpił do Niepokalanowa, słynnego franciszkańskiego „Miasta Niepokalanej”, ośrodka wydawniczego i centrum ewangelizacji, położonego w pobliżu Warszawy. Nie wiedział wówczas, że ta odyseja nabierze epickich rozmiarów, podobnie jak ta z dzieła Homera. Będąc już w starszym wieku podkreślał, że ta „franciszkańska odyseja”, od pierwszego momentu, od postawienia pierwszych kroków w Niepokalanowie w 1934 r. aż do ostatnich, mogła być napisana tylko palcem miłującego Boga.

Odyseję życia ojca Łucjana Królikowskiego dobrze wyraża słowo „heroiczny” – jako zakonnik, jako zesłaniec na Syberię, jako kapelan i żołnierz armii generała Andersa, jako opiekun polskich sierot wojennych i uchodźców w obozie Tengeru w Tanzanii w Afryce, jako nowy „Mojżesz” prowadzący polskie sieroty do Kanady, a na koniec jako patriarcha i pasterz wielu pokoleń Polaków w Ameryce

Północnej. Ojciec Łucjan nie bał się marzyć i zdobywać gór. Wiele razy, wspinając się wraz ze swoimi polskimi sierotami na górę Kilimandżaro w Tanzanii, przypominał im piękne góry Tatry w Polsce, po których wspinali się ich przodkowie, aby poczuć się bliżej Boga. Każdego uczył zaufania do Boga i podejmowania wyzwań. Jego polski duch był niepokonany. Jego franciszkańska miłość była bezgraniczna.

Jedną ze swoich książek ojciec Łucjan zatytułował: *Miłość mi wszystko wyjaśniła*. To był wyznacznik, który ożywił jego heroiczną postawę, pełną duszpasterskiej troski okazywanej polskim sierotom na syberyjskiej ziemi. To była łaska Boża, która dawała mu siłę, by przeciwstawić się planom Józefa Stalina, planom repatriacji sierot do kontrolowanej przez Sowietów Polski. To było natchnienie Boże, które kierowało ojcem Łucjanem w czasie jego „franciszkańskiej odysei przez życie”.

Mamy tysiące zdjęć ojca Łucjana zrobionych na różnych etapach jego życia. Do najbardziej cennych należy zdjęcie ojca Łucjana, szeroko uśmiechającego się, stojącego obok ojca Maksymiliana Kolbego, ówczesnego gwardiana Niepokalanowa. Był to dzień profesji zakonnej ojca Łucjana, dzień jego pierwszych ślubów zakonnych jako franciszkanina konwentualnego, które złożył 29 sierpnia 1939 r., trzy dni przed rozpoczęciem drugiej wojny światowej i inwazją wojsk hitlerowskich na Polskę.

Nie możemy pominąć tego olbrzymiego wpływu, jaki święty Maksymilian Kolbe wywarł na ojca Łucjana. Był on jednym z ostatnich świadków życia świętego Maksymiliana Kolbego przed jego męczeńską śmiercią w Oświęcimiu w czasie drugiej wojny światowej. Aby upamiętnić relacje między ojcem Łucjanem Królikowskim i świętym Maksymilianem Kolbem, chciałbym ofiarować Panu Prezydentowi Andrzejowi Dudzie relikwię pierwszego stopnia świętego Maksymiliana Kolbego. Jest to relikwia włosów z brody świętego Maksymiliana. Bardzo dziękuję za nadanie Orderu Orła Białego śp. ojcu Łucjanowi Królikowskiemu. Panie Prezydencie, proszę o przyjęcie tej relikwii jako wyraz wdzięczności, szacunku, oddania i życzeń błogosławieństwa Bożego od Zakonu franciszkanów wypowiedzianych w imieniu ojca Łucjana. Szczęść Boże!